

Michał Siedlecki
(Białystok)

W POSZUKIWANIU TRANSCENDENCJI. POZYTYWIŚCI ZA TAJEMNICZĄ ZASŁONĄ

Koncepcja „transcendencji” – sięgająca swoją genezą czasów kultury rzymsko-hellenistycznej i początków tradycji chrześcijańskiej – pozostaje do dziś poznawczo wieloaspektowa. Postanowiłem jednak zawęzić tutaj nieco pole swoich na jej temat dociekań. Interesować mnie w tym miejscu będzie przede wszystkim człowiek poszukujący idei „transcendencji”, lecz nie w wymiarze uniwersalnym, a ukazany tylko na konkretnym przykładzie młodych pozytywistów warszawskich, publikujących swoje teksty w „Przeglądzie Tygodniowym” w latach 1866–1876.

Pojęcie „transcendencji” (z łac. *transcendens* – „przekraczający”) związane jest szczególnie z istnieniem pewnego podmiotu bądź przedmiotu naszego poznania, których zwykła analiza dedukcyjna, mająca określić ich zasadniczą istotowość, wykracza poza standardowe możliwości percepcyjne danego umysłu lub znajduje się aktualnie poza dostępną dla umysłu konkretnego badacza rzeczywistością empiryczną. Idea ta wywodzi się wprost z systemu myślowego Immanuela Kanta (1724–1804), który określił w ten sposób swoją filozofię¹. Niemiecki myśliciel był bowiem gorliwym wyznawcą idealizmu transcendentnego, którym to terminem posługiwał się (obok „filozofii krytycznej”) w procesie deszyfracji zjawisk w otaczającym go świecie, sytuując go na przeciwległym biegunie do tak zwanego realizmu teoriopoznawczego. Autor *Metafizyki moralności* (1789) wiązał więc ściśle ideę transcendencji ze swoimi analitycznymi badaniami nad tak zwanymi apriorycznymi (przyjętymi z góry, nieopartymi na doświadczeniu, lecz na rozumowaniu) formami oglądu porządkującymi człowiecze poznanie (z niem. *Erkenntnis*)².

„Rzecz sama w sobie”

Koncepcję „transcendencji” bardzo dobrze obrazuje również kantowska „rzecz sama w sobie” (z niem. *Ding an Sich, noumenon*). To pojęcie z zakresu metafizyki, które wiąże się bezpośrednio z rzeczywistym, acz niepoznawalnym przedmiotem,

¹ Zob. I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, przeł. oraz wstępem i przypisami opatrzył R. Ingarden, wyd. 2, Kęty 2001, s. 25 oraz O. Höffe, *Immanuel Kant*, przeł. A. M. Kaniowski, Warszawa 1995, s. 68.

² Zob. też T. Kroński, *Kant*, Warszawa 1966; W. Gromiec, *Kant – podmiot, osoba, „państwo celów”*, Wrocław 1976; M. J. Siemek, *Idea transcendentalizmu u Fichtego i Kanta*, Warszawa 1977 oraz O. Höffe, *Immanuel Kant*, Warszawa 1994.

istniejącym poza świadomością danego perceptora, i przejawia się paradoksalnie poprzez zjawiska, stanowiące źródło naszych wrażeń³.

Kant twierdził, że „rzecz sama w sobie” pozostaje przedmiotem transcendentnym i oznacza coś, o czym ani nic praktycznie nie wiemy, ani (przy obecnym stanie naszego intelektu) nic wiedzieć raczej nie możemy. Zdaniem niemieckiego filozofa, nie uda nam się w pełni pojąć głównej istoty „rzeczy samej w sobie”, gdyż proces ludzkiego poznania dookolnej rzeczywistości – ograniczający się przede wszystkim do czytania świata za pomocą tak zwanych „pięciu zmysłów” – dotyczy jedynie bezpośrednich zjawisk (fenomenów) w zasięgu ludzkiej percepcji⁴.

W systemie myślowym autora *Krytyki czystego rozumu* (1781) i w pracach badawczych jego bezpośrednich kontynuatorów (Johanna Gottlieba Fichtego oraz Georga Wilhelma Friedricha Hegla) – traktujących ściśle o apriorycznych formach poznania w kontekście kantowskiej „rzeczy samej w sobie” – termin „transcendencja” odnosił się w głównej mierze do warunków poznania przez człowieka pełnej rzeczywistości empirycznej. Zasadnicza istota owego pojęcia sprowadzała się więc tutaj do próby pojęcia przez kogoś prawdy absolutnej, rozumianej w wymiarze uniwersalnym⁵.

Chodzi tu więc o taką formę szczególnej interpretacji złożonych aspektów świata dokonywaną przez człowieka, by każdy partycypujący w tym procesie poznawczym uczestnik – bez względu na jego aktualne badawcze umiejscowienie w nim – mógł zbliżyć się mentalnie do idei „jednoznacznej prawdy” – powszechnej dla wszystkich istot myślących we wszechświecie⁶.

Moje ambicje są znacznie skromniejsze. Nie chcę ani analizować stosunku pozytywistów do filozofii idealistycznej, ani nawet badać ich obrazów, wyobrażeń transcendencji bądź do niej krytycznego stosunku. Chciałbym skupić się na wszystkich tych – bardziej i mniej ważkich czy nawet bardziej czy mniej poważnych – tekstach z „Przeglądu Tygodniowego”, w których „naukowy”, „krytyczny” rozum pozytywisty zdradza cechy myślenia kategoriami właściwymi metafizyce. Ślady tych „wykroczeń” poza paradygmat scjentystyczny znajdujemy w języku tekstów w tygodniku. Tekstów czasem gatunkowo różnobarwnych, niejednorodnych.

Duch, dusza, duchowość, tajemnica

Młodzi pozytywiści warszawscy nie odnosili się wprawdzie *explicite* w swoich tekstach – ukazujących się na łamach „Przeglądu Tygodniowego” – do koncepcji kantowskiej „rzeczy samej w sobie”, jednakże w ich licznych wypowiedziach natu-

³ Zob. M. Żelazny, *Metafizyka czasu i wieczności jako filozofia człowieka w idealizmie niemieckim (od Kanta do Nietzschego)*, Toruń 1986 oraz A. J. Noras, *Rzecz sama w sobie jako problem*, „Przegląd Filozoficzny” 2014, nr 2, s. 135-152.

⁴ Tamże.

⁵ Zob. M. J. Siemek, *Idea transcendentalizmu u Fichtego i Kanta. Studium z dziejów filozoficznej problematyki wiedzy*, Warszawa 1977 oraz T. Kupś, *Filozofia religii Immanuela Kanta*, red. M. Szprenglewska, Toruń 2008, s. 339.

⁶ Tamże oraz Z. Kuderowicz, *Filozofia nowożytnej Europy*, wyd. 2, Warszawa 2014.

ry filozoficzno-literackiej można niejednokrotnie odnaleźć sporo pośrednich nawiązań do szeroko pojętej duchowości. Duchowości konwergentnej w wielu ideowych aspektach z pojęciami „metafizyki”, jak również „transcendencji”.

Na przykład w artykule zatytułowanym *List z ulicy X* opublikowanym w „Przeglądzie Tygodniowym” z 1866 roku odnajdziemy tragikomiczną historię XIX-wiecznej warszawskiej bohemy, której niecodzienne losy autor owego tekstu kreśli, używając choćby takich słów i zwrotów, jak: „metafizyka piekła”, „głód duszy”, „nierozjaśniona zagadka”, „tajemnicza potęga”, „magiczne koło”, „uczucia boskości”, „zaciągać na oczy duszy żółtą kataraktę zwątpienia”, „paść jak Sfinks na piersi Ezopa”, „rozum bajkopisarza”, jak też „ślepa wiara w niebo i ludzi”⁷. Mamy tu w takim razie do czynienia z bezpośrednimi, choć niepozbawionymi dozy ironii, odniesieniami publicysty do refleksji metafizycznej, której pewne elementy, nawiązujące wprost do tajemniczości i apriorycznego oglądu świata, warto – moim zdaniem – zbliżyć do samej idei „transcendencji”.

Natomiast w tekście *Muzeum Sztuk Pięknych w Warszawie* pojawiają się na powrót sformułowania charakterystyczne dla uniwersum metafizycznego: „najwyższa sztuka”, „zdziwienie objawiającym się cudem”, „afekcja nienaturalna i manierowana”, „pierwsze ocknienie sztuki”, „duch ideał piękna uwięziony na tej ziemi”, „zamierać stopniowo szamocząc się ze śmiercią” oraz „rzucić pełne odbłyśki światła”⁸. Ten zagadkowy, niecodzienny, miejscami nawet mistyczny wymiar owych zwrotów, lokuje je – w znacznej mierze – w świecie na poły irracjonalnym, zarezerwowanym dla ponadnaturalnej sfery ludzkiego ducha.

W podobnej tonacji został zresztą utrzymany tekst literacki zatytułowany dość enigmatycznie *Historia kamienia przy drodze opowiadana „Kołkowi w płocie” humoreska przez Zbigniewa. III. „Moja powieść. – Orzeł Entuzjasta”*, w którym możemy między innymi przeczytać, że:

Orzeł płynie jak obłok w powietrzu, zwolna, majestatycznie, to znowu jak strzała pruje powietrze piersiami, kąpie się w wichrach, pije mgły, i ogrzewa się niby w oceanie złocistym, w promieniach słonecznych!...

O zawistne wrogi światłości dnia, i wszelkiego piękna!

Szczęśliwy sielankowy poeta! on w swoim krzaczku ma świat cały, w uścisku kochanki rozkosz i szczęście, jemu nieznana żegluga podświetlona, on sam, zanicby niechciał próbować lotu orła, on kocha „piękno” uwielbia geniusz, i woli śpiewać w majowych nocach czułe *canzonety*, jak bić się z wichrami!

A gdy tak ptastwo gwarzy i radzi, obgaduje i podziwia, orzeł płynie a płynie, roztoczywszy skrzydła. Orlim swym wzrokiem objął całą przestrzeń, wieszczym duchem odgadł co ptastwo o nim gwarzy, i jakby wszystko słyszał, dziób zakrzywił uśmiechem ironii, przymrużył oczy, i szepnął do siebie: „O! co za miernota!”⁹.

⁷ *List z ulicy X*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 7, s. 51.

⁸ *Muzeum Sztuk Pięknych w Warszawie*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 7, s. 51-52.

⁹ *Historia kamienia przy drodze opowiadana „Kołkowi w płocie” humoreska przez Zbigniewa. III. „Moja powieść. – Orzeł Entuzjasta”*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 7, s. 52-53.

Zantropomorfizowane postaci zwierząt stanowią w tym utworze na swój sposób alegoryczny obraz ludzkiej *psyche*, determinowanej tu przez skrajnie opozycyjne względem siebie stany emocjonalne człowieka, takie jak: majestatyczność – impulsywność; miłość – nienawiść; euforia – splin; wolność – niewola; odwaga – bojaźń, zachwyty – obmowa, jak również powaga – ironia. A obecne w owym tekście sformułowania typu: „wieszcz duch” czy „nieznana żegluga podśloneczna” przenoszą nas w pobliże świata wrażeń metafizycznych.

Przegląd piśmiennictwa polskiego. I. Powieści pani Elizy Orzeszko to kolejny z interesujących artykułów „Przeglądu Tygodniowego”. Jego autor, Piotr Chmielowski, skupił się w swoim tekście na precyzyjnym omówieniu głównych cech powieściopisarstwa Elizy Orzeszkowej. Interpretując treść i formę książek owej artystki, zwraca on szczególną uwagę na, jak sam to określa, „duszę ożywiająca powieściowy organizm”¹⁰. Badacz ten wymienia między innymi takie wyróżniki fabuły utworów Orzeszkowej, jak: eksponowanie w nich przez pisarkę znaczenia miłości zmysłowej (cielesnej) i duchowej (niebiańskiej: przyrównanej przez powieściopisarkę do „Edenu na ziemi”) przy jej równoczesnym akcentowaniu zachodzących między nimi opozycji (zob. powieści *Ostatnia miłość* i *Na prowincji*), a także eksplorowanie przez artystkę namiętnych uczuć swych bohaterów, prowadzących ich nawet do zgubnej śmierci oraz portretowanie nierzeczywistych stanów ludzkiej natury, związanych choćby ze zjawiskiem poetyckiego natchnienia (utwór *W klatce*)¹¹.

Zaprezentowane tu powieści Orzeszkowej poruszały więc tematykę miłości, życia i śmierci oraz twórczej pasji, a więc dotyczyły one takich stanów ludzkiej aktywności, których dogłębna analiza wymyka się często prostym słowom, stając się przez to aktem pozawerbalnym, odsyłającym wprost do „treści” ontologicznych i transcendentnych, zakodowanych w dyskursie metafizyki.

Również w następnym tekście „Przeglądu Tygodniowego”, zatytułowanym *Gawędy popularno-naukowe. I. Melancholja. Studium skreślił Emmanuel des Esarts*, została przez francuskiego poetę nakreślona problematyka, którą moglibyśmy wprost zaklasyfikować jako dotyczącą ciemnej strony ludzkiej *psyche* w jej wymiarze metafizycznym. Artysta ten przedstawia bowiem w swoim eseju stany depresyjne człowieka, posługując się choćby takimi oto poetyckimi frazami:

Melancholja nie jest córą naszego wieku. Żyje ona już dawno na tym świecie i nie miała potrzeby czekać 1800 lat, aby rozpocząć poetyczny swój zamęt w sercu człowieka. (...) Abstrakcyjnie wzięta, melancholja będzie niczem innym, jak tylko stanem wiodącym do urojonych idei smutku i duchowej niemocy. Uważana jako siła ta-

¹⁰ P. Chmielowski, *Przegląd piśmiennictwa polskiego. I. Powieści pani Elizy Orzeszko*, „Przegląd Tygodniowy” 1870, nr 1, s. 3.

¹¹ Tamże, s. 4-5; E. Orzeszkowa, *Ostatnia miłość*, Warszawa 1963; tejże, *Na prowincji*, Warszawa 1965 oraz tejże, *W klatce*, Warszawa 1962. Zob. też *Wokół „Nad Niemnem”*. *Studia i szkice*, red. J. Sztachelska, Białystok 2001; J. Sztachelska, *Przestrzeń symboliczna w nadniemieńskiej prozie Elizy Orzeszkowej*, [w:] *Wilno i Kresy Północno-Wschodnie*, t. 4: *Literatura*, red. E. Feliksiak i A. Kieźń, Białystok 1996 oraz *Sekrety Orzeszkowej*, red. G. Borkowska, M. Rudkowska, I. Wiśniewska, Warszawa 2012.

jemnicza, zostawszy wszechwładną panią naszych chęci i skłonności, może być określana przez *ciągły smutek*. Osłabiająca, pustynna, pełna nudów i rozdrażnienia, niweczy działalność zapraszając do marzeń. (...). Armida nie była bardziej straszliwą i zdradziecką od tej czarodziejki chorobliwej. Nic nie dorówna jej czarowi słodkiemu i tajemniczemu. (...). Zawsze zapłakana, z wzrokiem w wiecznej doskonałości zatopionym. Jest ona matką marzeń, a czyż nie marzeniom zawdzięcza imaginacja swe błyski świetne¹².

Melancholia została tu więc zaklasyfikowana przez poetę do sfery imaginatywnej, czyli do takiej przestrzeni poznawczej człowieka, której tajemnicza, niemal magiczna i nieustannie labilna natura wymyka się wszelkim racjonalnym próbom jej deszyfracji przez ludzką percepcję. Odpowiada ona w takim razie – na zasadzie dalekiej asocjacji – kantowskiej „rzeczy samej w sobie”, której prawdziwej istoty również nigdy w pełni pojąć nie zdołamy. Potwierdza to zresztą sam Des Essarts, który w drugiej części swego eseju o melancholii, opublikowanej w kolejnym numerze „Przeglądu Tygodniowego”, rozwodzi się między innymi nad szczególną ulotnością tego mrocznego stanu ludzkiego ducha, sprawiającą duże trudności przy próbach jego ściślejszej badawczej eksploracji¹³.

Interesujący może się wydać także tekst zatytułowany *Obłoczek różowy*, opublikowany na łamach „Przeglądu Tygodniowego” w 1873 roku. Pozornie infantylna tematyka owego utworu skrywa w swojej symbolicznej treści wiele odniesień do zagadnień natury metafizycznej, które reprezentują tu między innymi: chrześcijański porządek uniwersum z jego dominantą „miłości każdego bliźniego”; antropologiczno-psychologiczny portret zmiennych cech ludzkiego charakteru, warunkowanych przez czyjeś konkretne – często skrajnie przeciwstawne – czyny i postawy moralne oraz przez czynnik upływającego czasu; pośrednie nawiązania do pojęcia *psyche* człowieka; antropomorficzny obraz świata z jego bogatą warstwą symboliczno-alegoryczną, jak również liczne elementy ludyczne¹⁴. To, co wiąże się więc tutaj ze skomplikowaną strukturą ludzkiej psychiki, ukazaną głównie przez pryzmat biblijnych symboli oraz bezwzględnych uwarunkowań temporalnych, należy także przecież jak najbardziej do sfery problemów nierozstrzygalnych na gruncie racjonalizmu, a tu podanych w literackiej formie.

W czwartej części felietonu *Echa warszawskie. XX* odnajdziemy z kolei ciekawą recenzję poematu dramatycznego *Sulamita* autorstwa Bogumiła Aspisa. Dowiemy się z niej choćby, że miłosno-poetycka tematyka owego wartościowego utworu nawiązuje wprost do poetyki starotestamentowej *Pieśni nad Pieśniami* z jej rozbudowaną warstwą alegorii oraz symboli. Należy w tym miejscu szczególnie zaznaczyć, że wspomniany tu tekst biblijny warto przede wszystkim traktować jako traktat metafizyczny. Jego paralelność z poematem Aspisa lokuje więc oba te utwo-

¹² E. des Essarts, *Gawędy popularno-naukowe. I. Melancholja. Studium skreślił Emmanuel des Essarts*, „Przegląd Tygodniowy” 1870, nr 1, s. 5.

¹³ Tegoż, *Gawędy popularno-naukowe. I. Melancholja. Studium skreślił Emmanuel des Essarts. (Dalszy Ciąg)*, „Przegląd Tygodniowy” 1870, nr 2, s. 15.

¹⁴ *Obłoczek różowy*, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 1, s. 8.

ry wokół zagadnień nadzmysłowych, podnoszących między innymi kwestię boskiego porządku świata, a więc dotyczących wprost lub pośrednio także idei transcencji¹⁵.

Ciekawy – pod względem poruszanej przez nas problematyki – może się nam wydać również utwór poetycki pod nietypowym tytułem *Dumne próchno. Bajka*, opublikowany w numerze z 1874 roku. W jego oryginalnej pod względem formy i treści strukturze semantycznej odnajdziemy bowiem szereg nawiązań do: pojęć wspaniałości, piękna, miłości, improwizacji, natchnienia, sumienia, wieczności, prawości i cyniczności, ofiarności, niewinności, ciszy, mentalnego widziadła, upiorności, dziwności, zuchwałości, konieczności, fatum, widowiskowości, cielesności, błędzenia i nieomylności, *sacrum* i *profanum*, tryumfu i porażki, młodości i starości, wiary i niewiary; zjawiska aktu twórczego; idei Boga (pojmwanej tutaj jako „jasne światło”), czasu, ducha, duszy, jak też szczególnej dwoistości warunkującej naturę człowieka, zawieszzonego nieustannie w swoim działaniu między postawami wyrosłymi z myślenia logicznego a czynami zupełnie irracjonalnymi¹⁶. Zaprezentowane tu terminy pozostają więc w wielu aspektach zbieżne z antydialektycznym ujmowaniem świata, jakim przesiąknięte są na przykład XIX-wieczne dzieła Friedricha Nietzschego¹⁷. To uniwersa na wskroś metafizyczne.

Z kolei w artykule „Przeglądu Tygodniowego” zatytułowanym *Notatki dla kupujących książki* omówione zostało między innymi studium *Religia zdrowia* autorstwa Elżbiety Blackwell. W recenzji tej możemy między innymi przeczytać, że: „Tak jak ulegamy prawom Bożym, tak powinniśmy ulegać prawom natury, aby osiągnąć możliwe szczęście na ziemi. Prawa te są że rozwój fizyczny poddany jest prawom i odbywa się za pomocą ćwiczenia”¹⁸. Autor tego tekstu zwraca uwagę na edukacyjny wymiar owej książki¹⁹. Prócz niego jednak nadmienia on tu szczególnie, że pisarka zestawia przecież we własnym opracowaniu badawczym boski i naturalny porządek świata [a więc dominanty przynależne także dla uniwersum metafizycznego w jego wymiarze transcendentnym – M. S.], którym zgodne podporządkowanie się przez rodzaj ludzki może – jej zdaniem – zaprowadzić go w niedalekiej przyszłości do „wrót Edenu”, pojmwanego tu jak substytut biblijnego raju w życiu doczesnym.

Ponadto w tekście zatytułowanym *List z ulicy X* odnajdziemy takie oto literackie sformułowania odnoszące się pośrednio do postaci Lucyfera i Mefiſta oraz do faustowskiej natury ludzkiego grzechu i człowieczej niewinności: „pierwszy ze straconych za dumę aniołów”; „niebieski emigrant”; „wzajemne moralne błocenie

¹⁵ *Echa warszawskie. XX*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 20, s. 158. Zob. B. Aspis, *Sulamita. (Pieśni wschodnie)*, Warszawa 1874.

¹⁶ *Dumne próchno. Bajka*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 20, s. 161-162.

¹⁷ Filozofia F. Nietzschego, która wyłania się z jego dzieł jest na wskroś antydialektyczna i antyhegłowska. Zob. G. Deleuze, *Nietzsche i filozofia*, przeł. B. Banasiak, Warszawa 1993 oraz Z. Kaźmierczak, *Friedrich Nietzsche jako odnowiciel umysłowości pierwotnej. Analiza w kontekście fenomenologii religii Gerardusa van der Leeuwa*, Kraków 2000.

¹⁸ *Notatki dla kupujących książki*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 20, s. 163 oraz E. Blackwell, *Religia zdrowia*, przeł. A. Nalepiński, Warszawa 1874.

¹⁹ *Notatki dla kupujących książki*, dz. cyt., s. 163.

wszystkich białych stron duszy”; „otchłań pogardy i szyderstw”; „niebieskie promienie ideału i anielskich skrzydeł”; „kamień potępienia”; „biały kwiat modlitwy”; „biały duch zrodzony na Kalwaryi z ostatniego tchnienia Chrystusowej piersi”; „[biblijna Ewa jako – M. S.] lodowa statua o fidyaszowych liniach, a z puszką Pandory zamiast serca”; „kobieta-anioł w krynolinie”²⁰. Bardzo ciekawie zostało tu zresztą spuentowane zjawisko obmowy na przykładzie rysu charakterologicznego niektórych kobiet. Autor powiada bowiem, że:

Jest to arcydzieło ulepione z najczystszeo kaolinu, do którego domieszane zostało trochę iskier gwiazdy zarannej, bemol z łabędzieo śpiewu, cichy szmer mirtowego krzaku, srebrny śmiech tego pyzatego aniołka, któremu Rafael na obrazie Syxtyńskiej Madonny, dał tylko główkę i skrzydelka; tryl gruchania roznamiętnioniej synogarlicy i... i... żądło osy, które czasem metamorfozuje się w zęby krokodylowej²¹.

Tak oto obcujemy w powyższym tekście ze słownictwem pełnym aluzji biblijnych oraz odsyłającym nas do sztuki renesansowej, podejmującej obficie wątki religijne. Odnajdziemy tu bowiem literalne nawiązania do: Marii z Nazaretu (obrazu *Madonna Sykstyńska* autorstwa Rafaela Santi); Gwiazdy zarannej – łac. *Stella matutina*, *Lucifer*; aniołów; mirtowego krzaku – symbolizującego nieśmiertelność i zwycięstwo życia nad śmiercią: *Księga Zachariasza* 1,8 i 1,11 oraz pokój i radość: *Księga Izajasza* 41,19 i 55,13; synogarlicy – określanej po hebrajsku jako *yohnah* lub *anah* („opłakiwać”) i będącej zwiastunem sądu: *Księga Jeremiasza* 8,7, jak też krokodyla – utożsamianego w tradycji judaistycznej z Lewiatanem, stanowiącym przykład napawającego lękiem stworzenia Bożego: *Księga Hioba* 40,32 i 41,2. W ten sposób – pośrednio – dotykamy tutaj spraw nurtujących metafizycznych filozofów wczesnego średniowiecza i doby nowożytnej (św. Tomasza z Akwinu, bł. Jana Dunsza Szkota, Williama of Ockhama, René Descartesa, Nicolasa Malebranche’a czy Gottfrieda Leibniza), poruszających wielokrotnie w swoich rozważaniach kwestie: istnienia Boga i jego prawdziwej natury, ludzkiej duchowości, bytów niematerialnych oraz tak zwanej „rzeczywistości nadzmysłowej”.

²⁰ *List z ulicy X*, „Przełąd Tygodniowy” 1866, nr 8, s. 57. Zob. K. Lipiński, *Bóg. Szatan. Człowiek. O „Fauście” J. W. Goethego. Próba interpretacji*, Rzeszów 1993; tegoż, *Goethes „Faust” als Übersetzungsvorlage*, Kraków 1990; W. Szturc, *Faust Goethego. Ku antropologii romantycznej*, Kraków 1995; P. Oczko, *Życie i śmierć doktora Fausta, zlego czarnoksiężnika, w literaturze angielskiej od wieku XVI po romantyzm*, Kraków 2010; G. Guźlak, *Droga szczęścia Fausta*, s. 91-102; M. Gołaszewska, *Faust polski w oczach estetyka. Trzy interpretacje legendy*, s. 129-144, [w:] *Postacie i motywy faustyczne w literaturze polskiej*, t. I, red. H. Krukowska, J. Ławski, Białystok 1999; M. Frankiewicz, *Fausta i Kolakowskiego rozmowy z diablem. Próba analizy sytuacji egzystencji*, s. 363-368; W. Supa, *Motywy faustyczne w „Piramidzie” L. Leona*, s. 369-383 oraz S. Melkowski, *Dwudziestowieczna powieść europejska w kręgu faustycznych problemów: M. Bulhakow „Mistrz i Małgorzata”, T. Mann „Doktor Faustus”, J. Iwaszkiewicz „Sława i chwala”*, s. 485-528; [w:] *Postacie i motywy faustyczne w literaturze polskiej*, t. II, Białystok 2001.

²¹ *List z ulicy X*, „Przełąd Tygodniowy” 1866, nr 8, s. 57.

Ku metafizyczności...

Z tematyką oscylującą wokół podobnych zagadnień spotkamy się zresztą w tekście z 1866 roku, zatytułowanym znacząco *Niezależność kobiety*. Mamy w nim po prostu do czynienia z symbolicznym portretem XIX-wiecznej kobiety, który wyznaczają tu następujące określenia: „ideał kobiecości”; „dziewica, anioł, kochanka, piękna kobieta”; „istota, która zaledwo stopami dotyka ziemi, której brakuje tylko skrzydeł, aby uleciała w sfery eteryczne”; „bezczytność kobiety przez uczucie serca, jako słabego fizycznie stworzenia”; „wzniosłe znacznie”; „istność ukryta i osłonięta przed wypadkiem życia zewnętrznego, świętość pielęgnowana wśród domowego ogniska”; „anielskie skrzydła”; „wdzięk niebiański”; „nieskazitelność”; „urok ideału i wstydu, którego sam Bóg im użyczył jako wyłącznie zdobiącej sukienki”; „poetyczna bezczynność”; „młodość i piękność tarczą [kobiet – M. S.] przed wymaganiami losu”; „mglista poetyczność”; „rozmarzona tendencyjność”; „słodka sielankowość”; „duchowy byt”; „wpływ Ewangelii”; „moralna równość [kobiet – M. S.] z mężczyzną, której odmawiał jej świat starożytny”; „moralna godność kobiety”; „kwestia niezależności kobiecej”; „stróż-anioł domowego ogniska”; „rodzicielstwo na które ją poświęciła natura, na wskroś przenika całą jej [kobiety – M. S.] istotę, i wszystko co od niej wychodzi”; „fizyczne i moralne cierpienia”; „kobieta-matka (...) istota pełna, skończona” oraz „apoteoza kobiety matki”²².

Zaprezentowany tu, nieco sztampowy, społeczny konterfekt XIX-wiecznej kobiety, posiada jednak interesującą warstwę metaforyczno-symboliczną, w której doszukamy się między innymi – nacechowanego emotywnie – słownictwa odnoszącego się wprost do idei Boga oraz do moralnej i duchowej kondycji człowieka, a więc do tych teologiczno-filozoficznych kwestii, z których podglebia wyrosła przecież arystotelesowska metafizyka, twórczo kontynuowana i przekształcana przez uczniów (Andronikosa z Rodos, Mikołaja z Damaszku) i następców Stagiryty (scholastyków, tomistów, neotomistów) od starożytności po czasy nam współczesne.

Natomiast kolejny tekst opublikowany w 20 numerze „Przeglądu Tygodniowego” z 1874 roku nosi tytuł *Sztuki piękne ze stanowiska życiowego. (Poglądy wywołane estetyką Lemcke’go). III*. W obszernej treści owego artykułu odnajdziemy – wśród intrygujących roztrząsań jego autora nad zasadniczą istotą samej estetyki – także wiele kwestii przynależnych myśli metafizycznej, które desygnują tutaj w głównej mierze: idea piękna; pojęcia: wszechświata (w kontekście ludzkiej jaźni), tajemnicy, natury, prawdy, wieczności, prometeizmu, wieszczą, cudu, fantazji, piękna, symboli, harmonii, wiedzy, umysłu, duszy, mistrzostwa, wewnętrznej kontemplacji, idealizmu, miłości, natchnienia, sztuk pięknych, słowa, mądrości i głupoty, radości i strachu, zdrowia i choroby, życia i śmierci oraz dobra i zła (światła i mroku); odniesienia do ludzkiej zmysłowości i etyki, jak również subtelne aluzje do blasków i cieni przynależnych procesowi formułowania przez człowieka własnych konstruktów myślowych²³. Mamy więc w tym miejscu do czynienia z wie-

²² A. Wiślicki, *Niezależność kobiety*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 8, s. 59-60.

²³ *Sztuki piękne ze stanowiska życiowego. (Poglądy wywołane estetyką Lemcke’go). III*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 20, s. 159-161.

loma terminami odwołującymi się wprost do pojęć ze sfery metafizyki oraz transcendencji, których wyraźne ślady odnajdziemy współcześnie w działach choćby takich neotomistów, jak: Emerich Coreth czy Étienne Gilson²⁴.

Pewnego rodzaju zagadnienia natury metafizycznej odnajdziemy również w artykule *Przegląd życia społecznego*, opublikowanym w 1870 roku. Pojawiają się tam choćby następującego rodzaju poetycko-filozoficzne sformułowania związane z szeroko pojętą etyką oraz duchowością: „społeczeństwa oświecone”; „potrzeby wyższego porządku”; „szlachetne własności umysłu i charakteru”; „kształcenie moralne i umysłowe człowieka”; „wychowanie czyli uobyczajenie człowieka jest wynikiem działania otaczającej go atmosfery społecznej i pokarmu duchowego, jaki mu dostarczają ci co obowiązani są do czuwania nad jego moralnymi potrzebami”; „dobrobyt moralny”, a także „światło, a nie uczoność najważniejszym jest celem, rozlewa się zaś ono tysiącnymi strugami, jeżeli kieruje postępowaniem oddzielnych jednostek poczucie obowiązku, oraz dobra a wytrwała wola”²⁵.

Odniesienia do: idei ludzkiej duszy, pojęć *sacrum*, metafizyki, jak również „nieśmiertelności” w kontekście wytworów XIX-wiecznej kultury polskiej i jej reprezentantów w osobach Stanisława Moniuszki (1819–1872) oraz Cypriana Godebskiego (1835–1909), a także etyki chrześcijańskiej, odnajdziemy z kolei w pierwszej części intrygującego artykułu *Echa warszawskie. XX*, zamieszczonego w „Przeglądzie Tygodniowym” z roku 1874²⁶.

Czytając natomiast tekst z cyklu *Echa warszawskie. I*, z roku 1876, dostrzeżemy w jego interesującej treści takie choćby sformułowania, jak: „radość”, „smutek”, „padół płaczu i cierpień”, „miły i pociągający urok Świąt Bożego Narodzenia, mających w sobie powaby tylokrotnie opiewane wierszem i prozą”; „rzewne wspomnienia młodości”; „dni radości i wypoczynku po ciężkiej pracy codziennej”; „hymny pochwalne”, „ból serca”; „zastraszenie”; „złudzenie”, „niewiara”; „niebotyczność”; „Evohe” (mit. przezwisko Bachusa); „rozpacz”; „przekleństwo”; „mowa filozofów”; „wyobraźnia”; „czas postępu i znakomitego rozwoju we wszelkich kierunkach”; „optymizm”; „pocieszenie”; „wzorowość”; „daremnosc pamięci”; „próżność usiłowań” oraz „przekonanie”²⁷. Określenia te dotyczą nie tylko tak zwanej „prozaicznej” aktywności społecznej XIX-wiecznych Polaków. Ukazują one bowiem również – poprzez bezpośrednie nawiązania autora owego tekstu do sfery religijno-artystycznej jego rodaków (odniesienia do *Biblii*, mitologii grecko-rzymskiej oraz *Pieśni o ziemi naszej* Wincentego Pola) i ich skomplikowanych, często wzajemnie sobie sprzecznych, doznań natury emocjonalnej – problematykę *stricto* metafizyczną, dotykającą zasadniczej istoty ludzkiej kondycji (opartej tu na jej dychotomicznej, a przez to trudnej, niemal nieeksplikowalnej, strukturze poznawczej) także – choć w ograniczonym stopniu – przez pryzmat idei transcendencji²⁸.

²⁴ Zob. E. Coreth, *W kwestii uzasadnienia metafizyki*, przeł. S. Blandzi i M. Poręba, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filozofia” 1994, z. 16, s. 87-93 oraz É. Gilson, *Byt i istota*, przeł. D. Eska i J. Nowak, wyd. 2, Warszawa 2006.

²⁵ *Przegląd życia społecznego*, „Przegląd Tygodniowy” 1870, nr 1, s. 1-2.

²⁶ *Echa warszawskie. XX*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 20, s. 158.

²⁷ *Echa warszawskie. I*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 1, s. 2-3.

²⁸ Tamże, s. 2-3.

Kolejny z frapujących wątków odsłania *Przegląd prassy peryodycznej. Listopad i grudzień*. Zawiera on między innymi – prócz tematyki oscylującej wokół: dziejów umysłowej kultury Polaków, obudzonego popędu rodaków do działań racjonalnych, aktywności uczonych stowarzyszeń w Warszawie i na prowincji, talentu pisarskiego Józefa Ignacego Kraszewskiego (1812–1887), dokonań naukowych Jana Kubarego (1846–1896), sytuacji ówczesnego szkolnictwa polskiego, postępów rodzimej wiedzy, krajowej polemiki prasowej – nawiązanie do artykułu Piotra Chmielowskiego *Metafizyka i pozytywizm w Anglii*, który to ukazał się na łamach „Niwy” i w przeciwieństwie do innych tekstów tego pisma z przełomu 1875/1876 roku zasługuje – zdaniem redaktora „Przeglądu Tygodniowego” – „(...) na szczere uznanie”²⁹. To chyba jeden z nielicznych przykładów tak literalnego uznania znaczenia treści metafizycznych (mimo ich jawnego tu wydzwięku antypozytywistycznego) w „Przeglądzie Tygodniowym”.

Niech naszej uwadze nie umknie też fakt, że nawet w typowo humorystycznych tekstach stołecznych pozytywistów występują (paradoksalnie) liczne odwołania do rzeczy niepojętych, tajemniczych oraz absurdalnych, a przez to wykraczających przecież poza zdolności percepcyjne zwykłego człowieka, które możemy *implicite* określić mianem alegoryczno-symbolicznych doznań natury transcendentnej. Widać to choćby bardzo dokładnie w na poły ironicznym artykule *Kronika krajowa*, zamieszczonym w „Przeglądzie Tygodniowym” z roku 1866 dotyczącym postaci Karola Józefa Lipińskiego (1790–1861) – wybitnego polskiego skrzypka, kompozytora oraz pedagoga z dziewiętnastego stulecia³⁰. To, co metafizyczne, skrywa się tu bowiem pod maską groteski.

Za zasłoną scjentyzmu

Zaprezentowane tutaj artykuły „Przeglądu Tygodniowego”, publikowane na jego łamach w latach 1866–1876, zwracają między innymi naszą uwagę na fakt, że ich autorzy – uznający często prymat nauki nad religią oraz hołdujący wiedzy wyrastającej wprost z doświadczeń empirycznych, logiki i nauk przyrodniczych – odnosili się bezpośrednio lub w bardziej zawołany sposób do pojęć zarówno z zakresu „metafizyki”, jak również „transcendencji”. Za zasłoną scjentyzmu (z łac. *scientia* – „wiedza”) – zespołu racjonalistyczno-materialistycznych poglądów filozoficznych zainicjowanych przez Augusta Comte’a (1798–1857) oraz Karla Pearsona (1857–1936) – skrywała się bowiem również wtedy tajemnicza, pełna wielu niedopowiedzeń, symboliczna sfera ludzkiego ducha, przynależąca do tak zwanej rzeczywistości nadzmysłowej³¹.

²⁹ *Przegląd prassy peryodycznej. Listopad i grudzień*, 1876, nr 1, s. 4.

³⁰ Zob. *Kronika krajowa*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 7, s. 49.

³¹ Zob. K. Rosiński, *Nadzmysłowa konieczność*, „Kronos. Metafizyka, Kultura, Religia” 2011, nr 1, s. 188–198; A. Comte, *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej*, przekł. J. K., Warszawa 2003 oraz K. Pearson, *The Grammar of Science*, London 1937 (pierwodruk 1892).